

## Warta u wrót Państwowości Polskiej

### Przykazan e miłości i woli Narodu w 15-lecie Odrodzenia

Stolica przeżyła znowu jeden ze swoich wielkich dni, w których milion serc bije jednym zgodnym, podniosłym rytmem. Dzień Święta Narodowego — 15-tą rocznicę odzyskania niepodległości. Jesienny szary dzień — a jakże radosny! Jak niezwykle uroczysty!

Nie widziały oczy niczyje smętnej szarości mokrego jesiennego poranka ani zaplakaną ciężkie niebo nie maciło serc radości. W taki właśnie szary rano 15 listopada obudziła się przed 15 laty Polska po półtorawiekowej niewoli.

Punktem kulminacyjnym narodowych uroczystości była akademja w Teatrze Wielkim.

Omach teatru udekorowany był odświętnie. Na balkonach, z którego wieszaly się flagi o barwach państwowych, ustawiono dwa płańcące znicze. Potężne reflektory zatopiły teatr w miedznej poświacie.

W wespitalu stanęły poczty sztandarowe, dostające zgora 60 sztandarów. Szpalier ciągnął się po schodach na górę, aż do loży honorowej p. Prezydenta, Dostojnego Gościa powitało w progu prezydium Akademji.

demji z p. wicemarszałkiem Boguckim na czele.

Niezwykły widok przedstawiała także sala teatru. W lożach reprezentacyjnych umieszczono po bokach bukiety białego kwiecia, wszystkie loże udekorowano nadto chorągiewkami białą - czerwonymi. Poczty sztandarowe powitały p. Prezydenta Rzplitej, zajęły lożę drugiego piętra i zwiesiły sztandary ku dołowi. Las drzewców był tak gęsty, że sztandary przylegały do siebie, tworząc różnobarwną kryzę dokoła amfiteatru.

Loże i fotele zajęli dostojnicy państwowi: pierwszą od sceny na parterze p. premier Jędrzejewicz, a tuż obok marszałkowie Sejmu i Senatu, ministrowie i wiceministrowie, prezes Stawek, posłowie i senatorowie, generałicia, przedstawiciele władz państwowych i komunalnych oraz reprezentanci wszystkich warstw społeczeństwa. Pamię w pięknych toaletach, panowie w frakach. Dokoła kołnierzyków odznaczały się czerwone i niebieskie wstążki orderów na piersiach śniły medale i odznaczenia.

O godz. 7 m. 30 przybył do teatru p. Prezydent i zajął lożę honorową na I piętrze.

Orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem zebrani wybuchli

spontanicznie burzą oklasków. Wreszcie odsłoniła się kurtyna, ukazując piękną dekorację pomysłu p. Różańskiego. Na kilku stopniach, pokrytych czerwonym materiałem, ustawiono kokół, obłoczony w białe płótno, na niem białe popiersie Marszałka Piłsudskiego. Szarfa białą - czerwona z dwu rogów sceny przebiegała do postumentu, gdzie spajali biały ryngraf z orłem z odznaki strzeleckiej. Dokoła ustawiono kilkanaście doniczek kwiatów.

Z lewej strony ustawiono trybunę, pokrytą czerwonym sukniem. Przy niej stanął p. wicemarszałek Bogucki i wygłosił następujące przemówienie:

**300.000 - nej armji żada Hitler**  
Wtedy nie będzie należał na rozbrojenie Francji i Polski

PARYŻ, 12.11. — Prasa polska za dziennikami amerykańskimi wiadomość, jakoby Hitler miał zakomunikować ambasadorowi amerykańskiemu w Berlinie, iż rząd niemiecki gotów byłby nie nalegać na rozbrojenie głównych mocarstw europejskich pod warunkiem, iż rząd niemiecki zostałby upoważniony do uformowania regularnej armji trzystu tysięcznej.

Podczas swej podróży do Rzymu, Goering miał poinformować Mussoliniego o tych życzeniach, których zasadnicze punkty byłyby następujące:

- 1) Narody europejskie zachowają dotychczasowe efektywo militaryjne;
- 2) Niemcy zostaną upoważnione do zaprowadzenia obowiązkowej regularnej służby wojskowej, krótkoterminowej, w celu uformowania 300-tysięcznej armji;
- 3) Niemcy będą mogły fabrykować materiały wojenne defensywne, jakże same uznają za niezbędne, a w szczególności samoloty lekkiego typu;
- 4) atakowanie strefy przyfrontowej zapomocą gazów trujących będzie wzbronione.

## Mowa wice-marszałka Boguckiego

Polska w swej przeszłości ma wiele dni, które my współcześni czcimy z pochylonem czołem i dumą.

Mamy wspomnienia wielkiej chwaly i potęgi, mamy wspomnienia i klęsk, które również są podnoście, bo w każdym okresie naszej historii mieliśmy ludzi, którzy umieli nieść wysoko i wynosić ponad ludzka przeciętność wielkie nasze ideały — umieli tym ideałom ofiarować siebie i dla nich umierać.

Duże i serca ludzi silnych służyły wielkości i potędze Państwa Polskiego. Z wielkości i potęgi nie oroniono nie — przeciwnie, ciężar gatunkowy wzrósł szkielet i spozębniat.

Sternicy dzisiejszej naszej nawy państwowej przywrócili Państwu Polskie mu realne dostojstwo i majestat.

Przeżyliśmy się myśli w pamiętny, niezapomniany, pełen radości i uniesień dzień 11 listopada 1918 r. — powrócił Komendant do stolicy, dzień ostatnich zmagaj Narodu o odrodzenie państwowości polskiej.

Komendant Józef Piłsudski urzeczywistnił najszczytniejszy ideał narodu.

Zdajemy sobie wyraźnie sprawę, że jesteśmy najszczytniejszym polskim pokoleniem. Pokoleniem, które od 15-tu lat żyje własnym „ja” we własnym odrodzonym państwie.

O północy wkroczyliśmy w 16-ty rok wskrzeszenia Rzeczypospolitej. O silną i potężną przyszłość, wykonywana przez przywódców dni dzisiejszych, jesteśmy spokojni.

U wrót bowiem państwowości polskiej warte trzymać będą — głęboką miłość Ojczyzny, nieugięta, niezłomna wola narodu i jego ukończony i umiłowany żołnierz polski, z pokolenia w pokolenie z ducha Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

## Mowa p. A. Słowińskiego

Następnie wygłosił przemówienie p. A. Słowiński, w którym mowa o historycznym znaczeniu dzisiejszego święta, zobrażował rozwój i dorobek Państwa Polskiego w ciągu 15 lat Niepodległości, wskazując na ogrom i znaczenie czynów i pracy w ciągu tych 15 lat wielkiego budowniczego Polski, Marszałka Piłsudskiego.

Przemówienie swe zakończył mowca okrzykiem:

— Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej, Niech żyje Twórca Państwa Polskiego Marszałek Piłsudski.

Okrzyk ten zgromadzeni pod-

## Niemcy ukryli 10.000 armat

stwierdza angielski przez komisji kontroli

LONDYN, 12.11. Wobec twierdzenia, że międzysojusznicza komisja wojskowa stwierdziła, że Niemcy dokonali swego rozbrojenia, „News Chronicle” podaje wywiady z listu prezydenta tej komisji generała Morgana w polemice z Lloydem George’em.

W liście tym, ogłoszonym w „Timesie” z listopada 1928 r. gen Morgan pisze m. i.:

— Na czym opiera Lloyd George swoje twierdzenie, że „Niemcy są zupełnie rozbrojone”? W raporcie komisji wskazano, że zrezygnowano z żądania przedłożenia: 1) wykazów niemieckiej produkcji broni od roku 1914 — 1919, 2) aktów zawierających dane co do poboru rekruta od r. 1922.

Do samego końca Niemcy odmawiali przedłożenia obu tych dokumentów.

Nie trzeba specjalnie zaznaczać, że Niemcy o ile tylko mogli nie wydawali armat należących. Na podstawie najbardziej autorytatywnych źródeł mam powody do przypuszczeń, że Niemcy ukryli 10.000 armat, co w przybliżeniu 30-krotnie przekracza normę, przyznawaną Niemcom w traktacie pokojowym”.

## Niemcy przenoszą w głąb kraju swe fabryki przemysłu wojennego

PARYŻ, 12.11. — „Journal des Debats” donosi z Berlina, że zakłady lotnicze Dornier zdecydowały się przenieść swoje fabryki z Friedrichshafen do Wiesmaru w Meklemburgji.

Firma lotnicza pragnie tym sposobem przenieść swe zakłady w głąb kraju, zdala od granic państwa, w tym wypadku od Austrii, która może stać się nieprzyjacielem Niemiec.

Wiadomość ta, jak zaznacza dziennik, łączy się z informacjami prasy niemieckiej o zamierzonym przeniesieniu wielu fabryk przemysłu wojennego z zagłębia Rury do Saksonji i Turynji.

## Wyrok na „podoalaczy” za 3 tygodnie

**Epilog fragifarsy niemieckiej w Lpsku**

BERLIN 12.11. Na wczorajszej rozprawie o podpalenie Reichstagu zeznał świadek Enke który w oskarżonym Popowie poznaje osobnika, spotkanego kilkakrotnie w Reichstagu w okresie przed pożarem.

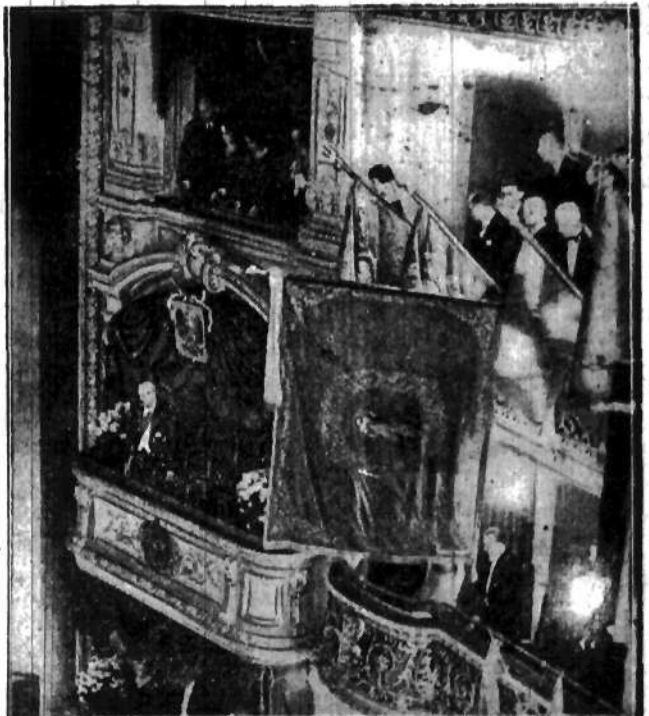
Świadek twierdzi, że w okresie poprzedzającym pożar w Reichstagu, frakcja komunistyczna rozwijała podejrzaną aktywność. Świadek zastał raz w pokoju Nr. 70, przydzielonym Torglerowi na biuro, grupę ludzi żywo nad czymś debatujących. W chwili, gdy świadek wszedł do pokoju, nagle zapadło milczenie. Zjawienie się jego wywołało ogólną konsternację. Świadek wyszedł i usiłował z przybiegłego pokoju Nr. 69 podsłuchać rozmowy, prowadzone w pokoju Nr. 70. Debat tych jednak nie podjęto.

Enke wzięty w krzyżowy ogień pytań, wikał się w swych zeznaniach. Obrońca ustala fakt, że oskarżony Popow nigdy świadka nie widział, co by przeciw musiało nastąpić, gdyby świadek istotnie spotykał oskarżonego w gmachu parlamentu.

W pomoc świadkowi przychodził prezes sądu okręgowego, Parisius, który podkreśla, że dla sprawy istotnym jest jedynie fakt, że świadek widział oskarżonego.

BERLIN, 12.11. — Proces o podpalenie Reichstagu z końcem na-

W dniu Święta Narodowego



Fragment sali teatru Wielkiego, w którym odbyła się uroczysta akademja z okazji 15-lecia odzyskania niepodległości. W loży i piętra p. Prezydent Mościcki w czasie hymnu narodowego.

## Pierwszy raz w Moskwie

### Otwarcie wystawy sztuki polskiej

MOSKWA, 12.11. Dziś w galerji tretiakowskiej w Moskwie nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy współczesnego malarstwa polskiego w obecności licznych przedstawicieli sowieckich ster rządowych, wojskowych i artystycznych.

Rząd sowiecki w zastępstwie nieobecnego komisarza oświaty Bubnowa reprezentował wicekomisarz Epszejn. Przybyli m. in. zastępca komisarza spraw zagranicznych Krestinski, członek kolegium komisariatu oświaty Arkadjew, członkowie Rady Rewolucyjnej Aleksis, Eideman i Muklewicz, szef awiacji cywilnej Unsziicht i wielu innych.

Towarzystwo łączności kulturalnej z zagranicą reprezentowała przewodnicząca pani Lerner i zastępca jej p. Czerniawski.

Bardzo licznie reprezentowany był korpus dyplomatyczny oraz dziennikarze sowieccy i zagraniczni. Obecny był również personel poselstwa polskiego in corpore oraz fotki polscy, bawiarzy w Moskwie.

Wstępe wystawy przedtłuźsze przemówienie wygłosił poseł polski p. Julian Łukasiewicz.

## Na polskim koncercie w Moskwie

### gorące przyjęcie naszych artystów

MOSKWA, 12.11. Dzisiejszy koncert muzyki polskiej w Moskwie był wielkim sukcesem sztuki polskiej. Szczelnie wypełniająca wiek salę konserwatorium moskiewskiego publiczność spotkała artystów polskich wręcz entuzjastycznie. Pani Ewa Turcka - Bandrowska była wywoływana 7 razy i zmuszana do wielokrotnych bisów. Szczególny sukces odniosła czwarta symfonia Szymanowskiego w której kompozytor sam wykonał partje fortepianową.

Wykonanie orkiestry Filharmonji moskiewskiej pod batutą Grzegorza Fitelberga stało na najwyższym poziomie artystycznym. Po koncercie orkiestra zgotowała dyrygentowi gorącą owację.

Wszelchwiązkowe T-stwo łączności kulturalnej z zagranicą wydało wczoraj przyjęcie na cześć bawiaczyh w Moskwie muzyków polskich: Szymanowskiego, Fitelberga i Szatompki oraz śpiewaczki pani Bandrowskiej - Turckiej.

## Rosting do Rady Ligi

### Obszrny raport o trudnościach Gdańskich

GENEWA, 12.11. Sekretarz generalny Ligi Narodów rozesał członkom Rady raport wysokiego komisarza w Gdańsku p. Rostinga „do zbadania”.

W raporcie z dnia 4 b. m., uzupełnionym szeregiem aneksów, p. Rosting przytacza mowę wiceprezydenta senatu gdańskiego p. Greisera i aide-memoire p. Rauschninga oraz omawia petycję, złożoną w sprawie zawieszenia „Landeszeitung” i „Volksstimme” i aresztowania redaktorów.

P. Rosting konkluduje: W tych warunkach uważam za swój obowiązek prosić o przedłożenie tej sprawy Radzie Ligj Narodów, gwarantce konstytucyj wołnego miasta Gdańska”.

## Centrowcy gdańscy wobec senatu

### „cisi i pokornego serca”

GDĄŃSK, 12.11. „Danziger Allgemaine Zig.” zamieszcza sprostowanie partji Centrum w sprawie oskarżenia jej przez prezydenta senatu dr. Rauschninga o wystąpienie przeciwko senatowi i stwierdza, że ani stronnictwo, ani też frakcja centrowa nie zwracały się do Ligj Narodów.

Stronnictwo centrowe oświadcza, że Centrum nigdy nie występowało wspólnie z socjalistami przeciwko narodowo - socjalistycznemu rządowi, ani też nie współpracowało w tym kierunku.

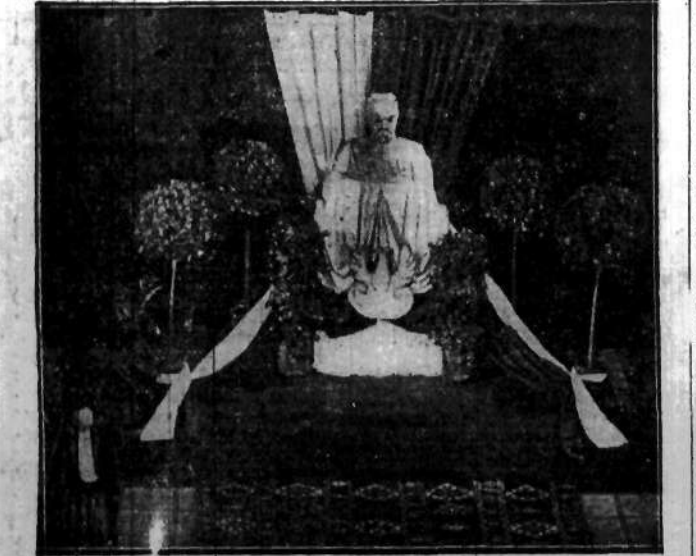
## Hindenburg wygłasza nauki moralne dla Ligj Narodów

BERLIN, 12.11. Wczoraj o godz. 19 prezydent Rzeszy Hindenburg wygłosił do narodu niemieckiego orędzie.

Po raz pierwszy — głosi orędzie — po długich latach rozbiła Niemcy jutro wystąpią przed światem jako zwiarta jedność, solidarni w manifestacji swej woli pokoju, jak również solidarni w swoim domaganiu się godności równouprawnienia i poszanowania ze strony innych.

Praca i odbudowa na wewnątrz, pokój, godność i równouprawnienie na zewnątrz — oto ofiary, na których Niemcy chcą trwale oprzeć swe życie państwowe.

Z całego serca pragniemy pokoju, ale pokoju oarłego na godności i równ-



Scena teatru Wielkiego w czasie uroczystej akademji z okazji 15-tej rocznicy Odrodzenia Państwa Polskiego.

## Odwołanie przemówienia P. Prezydenta Rzplitej

Zapowiedziana na dzień 12 b. m. specjalna audycja radiowa z przemówieniem P. Prezydenta Rzplitej do Ameryki, która odbyć się miała o godz. 24-ej została odwołana.

Nawiązanie łączności radiowej między Europą a Stanami Zjednoczonymi było niemożliwe z powodu złych warunków atmosferycznych. Pan Prezydent Rzplitej wyraził zgodę na wygłoszenie przemówienia do radiosluchaczy amerykańskich w innym terminie.

## Dla Niemców zamknięta granica austriacko-bawarska

WIEDEN, 12.11. W miejscowości Lochau w Przedarunacji został wczoraj zamordowany strzałami rewolwerowymi przez niewykrytych sprawców członek Heimwehry Kug, pełniący służbę graniczną. Towarzysz jego został raniony w łopatke. Napastnicy zabrał z sobą karabiny obu członków Heimwehry. Żandarmeria aresztowała 8 osób, podejrzanych o udział w tej zbrodni.

Od wczoraj w południe została zamknięta granica austriacko-bawarska.

Granice będą mogły przekraczać tylko ci obywatele niemieccy, którzy wykazała się legitymacją wyborczą.

Troiste źródło przemian w państwach powojennej Europy

Akademie 11 listopada

Wraz z nami 15-lecie przemianowego w dziejach świata listopada 1918 roku obchodziła cała Europa. Przez kilkanaście państw „neutralnych”, jak np. Szwajcaria czy Szwecja, stała się wojna światowej jakby na uboczu — dla wszystkich innych państw w listopadzie 1918 roku zasadnicze zmiany. Zawieszenie broni, zaprzestanie działań wojennych, dokonanych przez 10.000.000 żołnierzy, zwycięstwo koalicji, rozpad Austro-Węgier, klęska Niemiec — wszystko to stało się zwrotnym momentem w dziejach narodów europejskich. Powstają nowe państwa, zmarły wycychają stare, przesuwają się granice przedwojennych państwowych. Powstaje nowa mapa Europy. To też dziś w piętnaste lat po owych przemianach wypadkach, ta nowa Europa sporządza bilans, zagłębia się myślą w chwile, które przeżywała w listopadzie 1918 i zestawia je ze stanem dzisiejszym. Oczywiście ujęcie w syntezie tych przemian, jakie się dokonały w 15 latach ostatnich, jest rzeczą niezwykle trudną. Czy jednak nie dały nam ostatnie dni pewnych wskazówek, z których mogli byśmy rozstrzygnąć się w tych przemianach? Czy z kalendarzowego, wężkiego mniemania się, wiadomości, dochodzących z różnych terytoriów europejskich, nie możemy obrazować pewnych bardzo znamienitych rysów? Oto trzy fakty, podane ostatnio do wiadomości, a także charakterystyczne... Każdy z tych faktów z innej dziedziny i innego terytorium... Jeden dotyczy przemian społecznych, drugi — ustrojowych i trzeci — bezpieczeństwa.

Kiedy runęła w listopadzie 1918 monarchia Habsburgów, ci, którzy urządzali małą, bo ledwo 6-miljonową republikę, zastosowali w niej wszystkie socjalne hasła liberalizmu 19-go stulecia. Między innymi również i hasło złagodzenia kodeksu karnego. Coż się jednak w ciągu 15 lat okazało? Liberalistyczne hasła zesłowieczne nie mają więcej waloru w dobie powojennej. Stosowanie ich bezkrytyczne prowadzi do osłabienia władzy państwowej. Struktura społeczna naszych czasów jest zupełnie inna, niż ją sobie wyobrażali wielcy idealisci, sukcesorowie hasła Wielkiej Rewolucji francuskiej. Austria przez 15 lat mazała się nad ciężkim dylematem utrzymania równowagi między przeciwnymi hasłami a obecnym duchem czasu. I wreszcie, akurat w 15-lecie swej republikańskiej egzystencji, uczyć musiała, że obojętność kodeksu karnego jest jedynym ratunkiem przed rozwięźleniem się prądów przestępczych, godzących w ład w państwie. Drugi fakt: właśnie dochodził z Rygi wiadomość, że sejm lotewski przystępuje do reformy konstytucyjnej. Jest to już drugie państwo nad Bałtykiem, które ostatnio uznaje tę konieczność. Onegdaj gen. Lajdoner w Estonii również poszedł na tę drogę. W jakim duchu idzie ta zmiana, do której zmierza obecnie Lotwa? Czytamy w telegramie z Rygi: „Rozszerzenie władzy prezydenta i rządu, ograniczenie działalności parlamentu”. A przecież kraje nad Bałtykiem, wyzwolone z ucisku samodzielną caratu, w porwie entuzjazmu poszły na linie jak największych prerogatyw dla instytucji parlamentaryzmu, uznawały w nim jedyne palladium swobód obywatelskich. I oto również i one w ciągu

tych 15 lat dochodzą do wniosku: zagadnienia ustrojowe w dobie obecnej muszą być inaczej rozwiązane niż się wydawało pogrobowcom 19-go stulecia; kto chce gwałtem trzymać się przetrzytych już doktryn, naraża państwo na nieobliczalne wstrząsy... Trzeci fakt: z dziedziny bezpieczeństwa. Właśnie ogłasza w „Le Tempo” Jacques Bardoux „dossier w sprawie uzbójstwa” w którym po bardzo dokładnej analizie cyfr z tajników niemieckich zbrojnych dochodzi do następującego resume: „Niemcy dysponują obecnie następującymi siłami: 165.000 żołnierzy zawodowych Reichswehry, 100.000 ludzi zwolnionych z Reichswehry, 80.000 zmilitaryzowanej policji, 1.000.000 ludzi w oddziałach szturmowych i sztafetowych — razem więc 1.345 tys. przeszkolonego i włączonego do kadry żołnierza”. Trzy fakty z trzech terytoriów europejskich, dotyczące przemian, jakie dokonały się w 15-leciu powojennej Europy w trzech dziedzinach: społecznej, ustrojowej, bezpieczeństwa. Uroczystość, jakie miały w całej Europie obecnie są obchodzone a mają swe tło i zaczątek w tem, co się dokonało w listopadzie 1918 roku — kończą się. Pozostaje natomiast, również niemal w całej Europie, jako rezultat tych przemian, które w 15-tu latach dokonały się, dla każdego i państwa i narodu poważna troska o rewizję zagadnień socjalnych i ustrojowych, a przede wszystkim: o gwarancje bezpieczeństwa.

Rada grodzka BB

Tumnie zapamięta się w sobotę w południe sala Klubu urzędników państwowych, gdzie grodzka rada powiatowa Bloku Bezparytyjnego uczciła 15 rocznicę odrodzenia państwa wspaniałą akademią.

Dorobek Niepodległej Polski od dnia 11 listopada 1918 r. zobrażował poseł Fr. Paschalski.

Część koncertowa wykonał artysty Opery warszawskiej i zespół orkiestry filharmonicznej pod batwą p. Wilkomirskiego.

„Przysposobienie” kolejowe i Rodzina Urzędnicza

O godz. 4-ej w sali kinoteatru Rex odbyła się akademja, urządzona przez Kolejowe przysposobienie wojskowe wespół z Rodziną Urzędniczą.

Przemówienie wstępne wygłosił prezes okręgu warszawskiego KPW wicedyrektor kolei Władowski, wznosząc okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Następnie odbyła się część koncertowa z udziałem kolejowej orkiestry reprezentacyjnej pod dyrykcją p. Zakrzewskiego, chóru towarzyszącego Wojska „Echo” pod dyrykcją prof. Wójcickiego oraz p. Heydukowskiej-Marczyńskiej, Bałłuckiej, Kiełczewskiej, Klöpka i Orle.

Na akademie przybył p. minister Inż. Butkiewicz i ponad 2000 kolejarzy warszawskich.

U przedstawicieli Handlowych

W Stowarzyszeniu przedstawicieli handlowych odbył się uroczysty obchód. W pięknie odecorowanej sali zebrali się licznie przedstawiciele życia gospodarczego oraz członkowie Stowarzyszenia.

Obchód zagrał prezes Friedo okolicznościowym przemówieniem, które zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszego Rzeczypospolitej, Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego, podjętym entuzjastycznie przez zebranych.

Następnie przemawiał p. Aleksander Lednicki, który zaznaczył, że charakterystyczną cechą dzisiejszych czasów jest brak syntetycznego poglądu na całość zagadnień, nurtujących świat. Stąd dochodził ciągłe poszukiwanie nowych dróg i chaos. Polska jednak jest pod tym względem zjawiskiem odrębnym gdyż w Polakach istnieje potężna nuta wspólna, która z rozczłonkowanego narodu utworzyła jednolite państwo.

Na zakończenie zabrał głos dr. Adłak, podkreślając wytrwałość obecných rządów w dążeniu do utrzymania stałości waluty polskiej.

U Pracowników wojskowych

O godz. 13-ej pod protektorem II wiceministra spraw wojskowych gen. Składkowskiego odbyła się uroczysta akademja w sali Rady miejskiej, urządzona przez pracowników przedsiębiorstw wojskowych.

Akademje zagrał p. Władysław Mendin krótkim przemówieniem, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

Z kolei wygłosił przemówienie Czesław Zadrozny i orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę”. Akademja urozmaicona była bogatym programem wokalno-muzycznym.

Włosi odsuwają się od konferencji rozbrojenkowej

GENEWA, 12.11. Prezydium konferencji rozbrojenkowej postanowiło powołać dwa nowe komitety: jeden dla spraw efektywnych, drugi dla spraw kontroli oraz mianować sprawozdawców dla opracowania odpowiednich części projektu konwencji.

W Komitecie efektywnych reprezentowane będą: W. Brytania, St. Zjednoczone, Francja, Włochy, Polska, Z.S.R.R., Holandia, Szwecja, Węgry i Jugosławia; w Komitecie dla spraw kontroli reprezentowane będą: W. Brytania, Stany Zjednoczone.

Rozszerzenie demokratycznych praw Plebscynowy wybór Prezydenta Łotwy

RYGA, 12.11. — 60-ciu głosami przeciwko 30 sejm uchwalił odejść do Komisji opracowany przez Związek chłopski projekt reformy konstytucyjnej. B. premier Ullmanis przywódca Związku chłopskiego, podkreślił, że projekt ma na celu naprawienie błędów, popełnionych przy opracowywaniu obecnie obowiązującej konstytucji w pierwszych dniach niepodległości państwa.

Wszystkie — mówił on — widziemy instynktowny opór przeciwko

Prawda — czynnikiem pokoju Uchwaly konferencji prasowej

Onegdaj w Madrycie po południu zakończyły swe obrady konferencje szefów biur prasowych i przedstawicieli prasy. Z posród uchwaly konferencji wymieniły m. i. uchwale o jednoczyność międzynarodowych konferencji prasowych.

Wybrano komitet organizacyjny przyszłej konferencji, składający się z 5 szefów biur prasowych. Do komitetu tego wszedł nacelnik wydziału prasowego MSZ, p. Wacław Przemyski oraz delegaci Hiszpanji, Szwecji, Czechosłowacji i St. Zjedn. Sprawozdanie drugiej komisji przedstawiane na plenum przez nac. Przemyskiego i zawierające zalecenia zawierania porozumień prasowych oraz pewne wnioski w sprawie prawa sprósowania przyjele bez dysk'cji.

Konferencja przyjele do wiadomości deklaracje, zaproponowaną przez delegację sowietką i polską w sprawie współpracy szefów biur prasowych przy współdziałaniu krajowych i zagranicznych rozpowsechniania fałszywych wiadomości w stosunkach międzynarodowych.

Deklaracja ta opiera się na definicji napaśnika, zawartej w pakiecie państw wschodnich, podpisanych w Londynie.

Do tej deklaracji przyłączyli się przedstawiciele 6 państw, wśród których poza sygnatariuszami powyższego paktu znajdują się m. innymi Danja, Szwecja, W. Brytania, Francja i Stany Zjednoczone.

Wiedeńska wizyta prezydenta Za'misa

Do Wiednia przybył prezydent Grecji p. Za'mis wraz z małżonką. Był on podejmowany urzędowo przez prezydenta Austrii Miklasza.

Harak'ri jako protest przeciw wyrokowi politycznemu

TOKIO, 12.11. W domu admirała Takarabe powien Japończyk nazwiskiem Miłata usiłował dokonać harak'ri na znak protestu przeciwko wyrokowi skazującym w procesie 10 oficerów marynarki, oskarżonych o zabójstwo premiera Inu-kai.

Powrót do szubienicy w Austrii

WIEDEN, 12.11. — Rozporządzenie o wprowadzeniu kary śmierci i sądów doradczych zostało rozplakatowane w całej Austrii. Sądy do rżne rozpoczęły funkcjonowanie już w najbliższy poniedziałek. Kara śmierci musi być wykonana w dwie godziny po ogłoszeniu wyroku.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

POMNIK BRIANDA W Pacy sud l'Europe odsłonięto wczoraj pomnik Brianda, mowę odczytowała wygłosił premier Sarraut, wyrażając nadzieje, że briandowska koncepcja pokoju w drodze porozumienia wszystkich narodów w Europie zwycięży.

LOT NAD AFRYKA Eskadra gen. Vuillemina odciełala wczoraj z Rabatu do Colomb Bochar. KU CZCI CLEMENCEAU Wczoraj odbyła się w Sorbonie pod przewodnictwem prezydenta republiki Lebruna uroczystość ku czci Jęrzego Clemenceau, zorganizowana przez Związek Medyczny Łaciński, skupiający około 30 narodów.

KU CZCI WIKTORA ADLERA W 15-tą rocznicę śmierci dr. Wiktor Adlera robotnicy wiedeńscy złożyli wieniec na grobie założyciela i długoletniego kierownika austriackiej partji socjalno-demokratycznej.

KONFERENCJA PANAMERYKAŃSKA Sekretarz stanu Hull wyjechał wczoraj z Waszyngtonu do Montevideo na konferencje panamerykańską.

ZMIANA W PARLAMENCIE BULGARSKIM Wobec wystąpienia z rządowego

Coraz gorzej w zagłęb'u Saary

PARYŻ 11.11. Ogłoszony przez sekretarjat Ligi Narodów raport komisji rządzącej zagłęb'ia Saary stwierdza, że w trzecim kwartale 1933 r. sytuacja polityczna na obszarach Saary stale się pogarszała. Od maja b. r. incydenty polityczne stają się coraz częstsze i poważ-

Koniec hitlerowców w republice czechosłowackiej

PRAGA, 12.11. Na mocy rozporządzenia rządu niemieckiego partja narodowo-socjalistyczna w Czechosłowacji została rozwiązana. W uzasadnieniu powołano jest, iż działalność partji zagrażała całości i bezpieczeństwu państwa. Partja dążyła do oderwania części terytorjum czechosłowackiego, celem włączenia jej do państwa sąsiedniego.

Król bez poparc'a ludu Pretendenci do tronu afgańskiego

LONDYN, 12.11. Poselstwo afgańskie w Londynie oświadcza, iż mordca króla jest Afgańczyk z niższych warstw społecznych, który zdołał się zakraść niepostrzeżenie do pałacu.

Morderca nazwiskiem Abdul Kihal został niezwłocznie aresztowany.

LONDYN, 12.11. Podróźni przybywający z Afganistanu do Indji twierdzą, że nowy król, czuje się bardzo niepewnie na tronie i że można się obawiać nowego zamachu.

BOMBAJ, 12.11. Nowy król Zachir Szach nie znajduje poparc'a wśród większości ludu. Stronictwo byłego króla Amanullaha jest bardzo silne. Kola dworskie wzwwały do powrotu do kraju brata zamordowanego króla Szachwali Chana, który jest obecnie posłem w Paryżu.

Szachwali Chan, który posiada

Do krwi zbity przez Hitlerowców katusze syna prez. Eberta

LONDYN, 12.11. — „Manchester Guardian” ujawnia, co następuje: Dnia 13 września do obozu w Bergemore przywieziono 8 więźniów, przybyłych z obozu w Oranienburgu.

W transporcie tym znajdował się syn pierwszego prezydenta Rzeczy Ebert oraz znany poseł socjalistyczny do Reichstagu Heilmann. Świeżo przybyłych więźniów ustawiono w szeregu. Gdy nazwiska ich wywoływano, musieli oni dla kontroli występować z szeregu i meldować.

Ebert, gdy odczytano jego nazwisko, wystąpił z szeregu. Rzuciło się wtedy na niego 2 szturmowców i poczęło go bić no głowie i po twarzy, żądając, by zawołał: — Mój ołeciek był zdradca narodu!.

sobą następujące skutki prawne: Wszystkie mandaty partji do parlamentu została unieważnione, przy nowych wyborach rozważanej partji nie wolno wystawić nowych kandydatów, małetek partji przechodzi na własność państwa, członkowie partji narodowo-socjalistycznej zakazuje się również piastowania wszelkich godności w życiu publicznym.

Istnieje zamiar ofiarowania mu korony. Szachwali Chan ma już opuścić Paryż. Część drogi do Afganistanu odbył on samolotem.

Poza tem pretensje do tronu złoł się przywódca szerepu Achmedzad Gilzal, Suddin Chan, Ostatni a wersja o powołaniu zamachu na króla Nad'r Szacha brzmi, że był to akt zemsty za zamordowanie w r. 1919 ówczesnego em'ra Afganistanu Hab'bullaha, ojca króla Amanullaha. Hab'ullah padł z ręki stronników starszej linii królewskiej, z której pochodzi Nad'r Szach.

Jak wiadomo, walka o tron między dwiema liniami rodziny panującej trwa w Afganistanie od kilkudziesięciu lat i toczy się ze zmianem szczęściem.

kawior i piłem szampiana za pieniądze biednego ludu”.

Heilmann odmówił wypowiedzenia tych słów. Bito go tak długo aż całkowicie zlamany wygłosił je.

Następnego dnia szturmowcy urządzili sobie tego rodzaju rozrywek, iż zmusili Heilmanna i Eberta do chodzenia na czworakach. Heilmannowi kazano szecekać, nasładowując psa, za Ebertowi miauczeć, naśladując kota.

Następnie Eberta wsadzono do taczki, która popychał Heilmann, by na rozkaz „przewrócić taczke”, zrzucił Eberta na kape gnoju.

Heilmann nie wytrzymał tych katuszy i został odwieziony do szpitala.

Natomiast Ebert zniósł wszystko w milczeniu i pokorze.

„Manchester Guardian” otrzymał informację te od Si'bermanna, który przebywał w tym samym obozie co Ebert i Heilmann, zostając z nim w lożym i zbierając do Agilji.

„Manchester Guardian” otrzymał informację te od Si'bermanna, który przebywał w tym samym obozie co Ebert i Heilmann, zostając z nim w lożym i zbierając do Agilji.

„Manchester Guardian” otrzymał informację te od Si'bermanna, który przebywał w tym samym obozie co Ebert i Heilmann, zostając z nim w lożym i zbierając do Agilji.

„Manchester Guardian” otrzymał informację te od Si'bermanna, który przebywał w tym samym obozie co Ebert i Heilmann, zostając z nim w lożym i zbierając do Agilji.

O niektórych tajemnicach powodzenia Dar mówienia i słuchania

Słowo — to więź nasza ze światem i kluczem do niego. Słowem odkrywamy ludziom nasze oblicze...

prawi o tem, co jego tylko interesuje, bo mówi właściwie sam do siebie i dla siebie. My jesteśmy dani tylko figurantami...

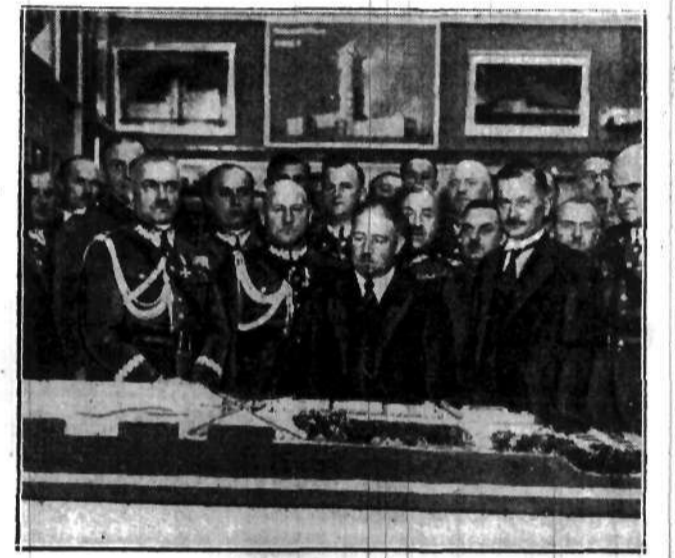
Wołanie o sztukę prostą jak chleb

WARSZAWA, 11.11. — Chodzi poprostu o to, żeby wytworzyć atmosferę, upoważniając artystę do tworzenia wspaniałych dzieł sztuki...

Sami zaś gnieździ się bez sensu na niedostępnych skalach, następując sobie wzajemnie na odciskach...

ko wynikiem kultury. Siedemnastolatkiem Mantegna nie mógł być w tym wieku człowiekiem dojrzalszym o pełnej kulturze...

Wystawa budownictwa wojskowego w Warszawie



Uczestnicy otwarcia wystawy budownictwa wojskowego w kasynie garnizonowym, z gen. Składkowskim (z lewej) na czele, podczas zwiedzania wystawy.

Święto policii w stolicy



Dotłdla oddziałów policji państwowej przed płk. Jagrym-Maleszewskim (x).

Wzrost wywozu węgla

Według prowizorycznych obliczeń, wywóz węgla w październiku r.b. wyniósł 1,023,000 ton...

URKE-NACHALNIK

ZYCORYS WŁASY PRZESTĘPCY I. II.

Żywe grobowce

Po Nowym Roku, gdy nowy naczelnik objął władzę, w więzieniu zapoczątkowano przycięcie. Mokokotowski rzucił teraz pomocnik naczelnika p. D...

niów, smutnie po utracie tak dobrego naczelnika. Pewnego dnia — o ile pamiętam, było to w lipcu — patrzyłem z innymi więźniami przez okna piekarni...

gnębił w okrutny, sadystyczny sposób, teraz płakał na widok trupa swego dziecka. Zrozumiał napewno w tej chwili, że i my także należymy do ojców i matek...

Wierzenia. Tam właśnie umieszczani byli więźniowie przybywający z kresów, przeznaczeni do transportu. Nie mogłem poznać tego więźnia, jednakże głos wydawał mi się dobrze znany...

Widać, jak potem rebe rozkazuje nam ułożyć się i już własnoręcznie każdemu osobno odlicza pewną ilość róż — tyle, ile mu jego pobożna dusza nakazywała...

Kara „paku” polega na tem: Rebe stawiał chłopca przy drzwiach, odpinając mu majtki i zadzierając koszulę po samą szyję. W lewą rękę wtykał mu miotłeczkę, prawą zaś musiał przytrzymywać sobie koszulę...

# Panna Hedin o bracie Svenie

Już, chyba, ostatnia wyprawa wielkiego podróżnika

— 69 lat! Tak, brat mój ma już 69 lat. Przecież pierwszą swą wyprawę w głąb Azji Wschodniej odbył 48 lat temu. Więc, proszę tylko obliczyć.

Tak rozpoczęła zajmująca rozmowa o swym wielkim bracie siostrą jego i mieszkającą z nim we wspólnym domu panna Alma Hedin. Jej nieustraszonego brata znajduje się obecnie, jak o tem już donosiłszy, na olbrzymiej wyprawie w Azji Wschodniej i wędruje szlakiem tak zwanej edwabnej drogi.

Celem tej wyprawy jest wypełnienie jednej z wiekszych białych plam na mapie świata: zbadać Tarimu, Lopnoru, a przedewszystkiem słynnej i niedostępnej pustyni Taklamakam. Gdy to się Sven Hedinowi uda, dokona wielkiego dzieła.

— „i chyba, już ostatniego, w jego życiu...” — mówi zatroskanym głosem panna Alma. — Należy mu się oddawna odpoczynek. — A, oto, co pisze w liście, który przed kilkoma dniami od niego otrzymałam: „Dzieło mojego życia byłoby, stanowiąc, niedokończoną, gdybym nie zbadał do końca wnętrza Azji Wschodniej. Nie zasnęłbym

nigdy spokoju...”  
Wyprawa obliczona jest na przeciąg ośmiu miesięcy.  
Upłynęły dopiero z nich dwa. Uczony starzec narażony jest na cały szereg poważnych niebezpieczeństw dla jego zdrowia. Najgroźniejszym z nich jest, może, mróz, sięgający 40 i więcej stopni niżej zera.

— Zawsze całe swe życie marzył o dalekich wyprawach... — mówi panna Alma, zagłębiając się w wspomnienia — po raz pierwszy, jednak, obudził się w nim ten duch, gdy jako piętnastoletni chłopiec przeczytał w gazetach o wyprawie do bieguna północnego, dokonanej przez Norwega Nordenskiöld. Największą przeszkodą do realizacji jego śmiałych projektów był brak pieniędzy. Ale mój brat jest geniuszem w wygrzebywaniu z pod ziemi funduszy, potrzebnych mu na wyprawę. Zartuje zawsze, że pomoc przychodził do niego nie w ostatniej godzinie, ale w ostatniej sekundzie... Ale przychodził. Obecna wyprawa, w której towarzysza mu też uczeni chińscy, sfinansował częściowo rząd chiński, zainteresowany w tych odkryciach. Prócz tego, sprzedał na licytacji 50 szkic

ców, które własnoręcznie robił w innych podróżach.

Po powrocie z owej wyprawy, która ma być ostatnia, czeka wielkiego podróżnika wiele roboty. Musi uporządkować niezliczone notatki z dziedziny meteorologii, geografii, geologii; następnie napisać kilka książek podróżniczych do których ma oddawna zebrany materiał.

— Przynajmniej, wtedy będę go miał w domu, — wzdycha na zakończenie rozmowy panna Alma Hedin, która wiernie czeka na niego zawsze w ich ciepłym domu w Sztokholmie.

# Islam rozdzieli zakochanych

Romantyczne małżeństwo księżniczki Iraku

Poznali się ubiegłego lata w Londynie. On, młody Atta Bey Amin, pierwszy sekretarz państwa Iraku w Londynie. Ona, siostra króla Iraku Fajsala, młoda księżniczka Sara, która w swej podróży europejskiej poraz pierwszy pokazywała się z odkrytą twarzą.

Poznali się na jakimś oficjalnym raucie i od pierwszego spojrzenia pokochali się. Miłość ta była mocno namiętą do tego stopnia, że doprowadziła ich do szaleńczego kroku. Uciekli do Konstantynopola i tam wzięli ślub.

Wybuchnął straszliwy skandal! Księżniczka Sara odwiecznym

zwyczajem wschodnim miała być poślubiona któremuś z jej królewskich kuzynów. Nie do pomysłu była ślub jej z jakimś typem bez tytułu. To też, bracia księżniczki Sary: Ali, ekskról Hedzasu, emir Abdullah Transjordanii i emir Zeid, dowiedawszy się o szalonym kroku siostry, postanowili natychmiast działać i to energicznie. Wiadomość ta jednak zaskoczyła ich w dwa dni po śmierci króla Fajsala, więc nie mogli zaraz rozpocząć swych działań.

Na czemże mają te działania polegać? Oto, krótko mówiąc, prawo Iraku nakazuje taki ślub bezwzględnie rozwiązać.

Księżniczka Sara powinna być poślubiona jednego z swoich kuzynów, tak samo jak młodsiutki król Iraku. Głaził poślubić kuzynkę swą księżniczkę Aliję, córkę króla Hedzasu. Skoro tego nie uczyniła, skoro wylamała się z pod świętych praw Islamu, jej krewni muszą ją czempredziej ratować, żądając od Atty beya Amina, by im zwrócił

swą żonę i raz zawsze o niej zapomniał.

Ale Atta bey Amin kocha swoją Sarę i słysząc, nie chce o jej zwroceniu. Ułożono więc szatański plan. Ktoś z rodziny króla Fajsala zawiązał się z najbliższymi dołach w Londynie (dokąd młoda para wróciła) i wiarogawczy do męszkana młodych małżonków, trzykrotnie wypowie słowa:

— Ja was rozwodzę!  
Wówczas małżeństwo to będzie zgodnie z prawami Islamu rozwiązane i księżniczka Sara powróci do Iraku, porzucając ukochanego eksmałżonka.

Tymczasem młoda zakochana wciąż w sobie parę oczekuje z niepokojem owej groźnej wizyty, która ma ich rozłączyć nazawsze.

Nikt ze wschodnich przyjaciele tych dwójka nie wątpi o tem, że Atta bey Amin odda w końcu żonę rodzinie. Postąpił przecież wbrew prawom swej wari i swej ojczyzny.

# Źródło kataru i innych chorób w waszych kieszeniach

Pewien lekarz amerykański napisał sensacyjny artykuł, który obchodził wszystkich cierpiących często na katar.

„Uważajcie na wasze kieszenie a nigdy nie będziecie mieli kataru” tak zaczął swój sensacyjny artykuł ów dr. Percy Agelow.

Uważa on za przyczynę większości katarów ludzkich tak zwane „auto-zarażenie”, którego winę ponoszą, właśnie, kieszenie, gdzie chowa się chusteczki do nosa. Zdarza się, bowiem, często, że już po wyjściu z kieszeni chusteczki, do-

zostają w niej, jednak, bakterie kataru i po ulotwie tygodni, a nieraz miesięcy, człowiek wymiując całkiem czystą chustkę, zaraz ją owe mi bakteriami, a potem siebie katarzem.

Dr. Agelow znajduje na to ogromnie proste lekarstwo. Należy według niego, oprostostu tak zwane kieszonki, żeby je można było wymiwać z łatwością i dawać do prania.

Z własnego doświadczenia twierdzi, że od czasu jak posiada takie „wstawiane” kieszonki, nie miał ani razu kataru.

# „Duch” pani West żąda mleka A cała wieś się boi...

Mimo wszystko, co się na ten temat mówi i pisze rozsądnego wiara w duchy, niekiedy, nawiedza ludzi poszczególnych a czasami nawet całe wsie.

Tak się też zdarzyło, ostatnio, z małej wioski angielskiej Pembury. O dziwnym opętaniu, jakie ogarnęło jej mieszkańców donosi „Sunday Express”.

Historia jest następująca. We wsi tej mieszkała, niegdyś,

bogata pani nazwiskiem West. Umierając, zostawiła dziwaczny testament. Pisała tam:

„Żadam, by w mojej mogile zostawiono otwór na wypadek, gdyby duch mój chciał wyjść z pod ziemi...”

Żadam dalej, by mój służący, któremu zostawiam specjalny fundusz, stawał codziennie przy moim grobie szklankę mleka z kawałkiem chleba dla nakarmienia mego ducha...

Zabobonny służący spełniał dziwaczne ostatnie życzenie swej pani i o, dziw, mleko i chleb znikali codziennie. Niemal dremu służy temu nie przychodziło nawet do głowy, że jakiś zgłodniały żywy pomaga nieboszczone w konsumowaniu śniadanka.

Ala w parę lat po śmierci Anny West zmarł także i lokal i nikt nie troszczył się już o opuszczony grób dziewczyczki. Opuszczono także jej dom, który rozpadł się mełe dwie w gruzy.

I oto, pewnej nocy, usłyszano z tego domu jakieś przejmujące jęki i krzyki. Mieszkańcy Pembury, zwłaszcza ci starsi, którzy znali historię Anny West i jej testamentu, z zabobonnym strachem krążyli koło tych murów, twierząc, że to duch Anny West gniewa się, że nie uszanowano jego ostatniej woli.

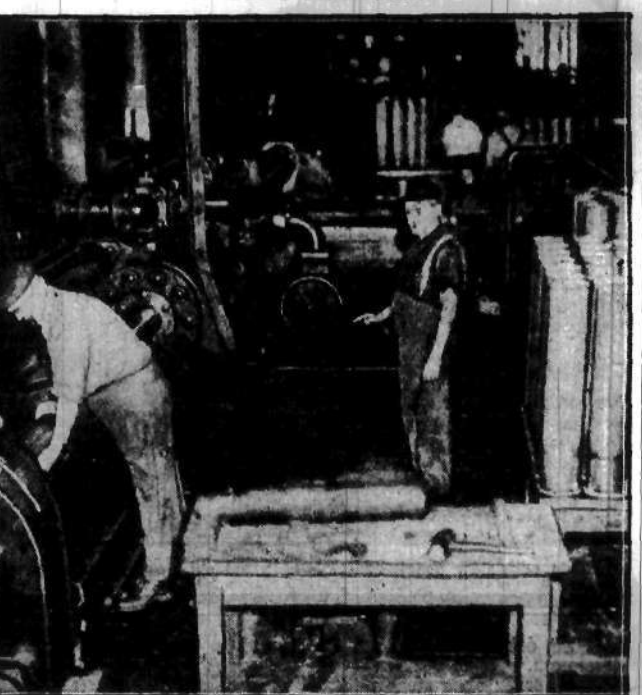
Ala sceptycznej nastrojenia młodzież uważa, że to, oprostostu, żywiący się mlekiem ducha żebracy cmentarna urządziła takie demonstracje, by przywrócić im ich pożywienie.

## Syn Lindbergha?



Zachodzi podejrzenie, że uważany za nieżyjącego synek Lindbergha znajduje się, jako adoptowane dziecko, w rodzinie van den Boschów w Belgii.

## W dobie rozbrojenia



Fabrykacja łusek do pocisków w dział szybkostrzelnych.

# Śniadanie dym sjonowanych po upadku gabinetu francuskiego

W Paryżu opowiadają sobie rozmaite historyjki i okoliczności upadku gabinetu Daladier'a. Niektóre są polityczne, inne znów mają charakter anegdotalny.

Po głosowaniu nocnym w Izbie Deputowanych do dymisji. W towarzyszy swoich kolegów-ministrów udął się o trzeciej nocy do pałacu Elizejskiego, aby złożyć na ręce prezidenta dymisję rządu.

Prezydent, wyrwany ze snu i z lekką zawstydzeniem wstąpił, przyjął prezesa rady ministrów w stroju nieoficjalnym — w szlafroku i w pantoflach.

O godzinie czwartej nad ranem był w gabinecie w komplecie, po wyjściu z siedziby prezesa, poczuł głód i zdecydował, iż należy pokrzepić nadwątlone siły w jakimś zakładzie gastronomicznym „blizel Montparnre”.

Minister Prot, którego auto leżało na czele korowodu pozostałych aut niesterjalnych, dostrzegł na rue d'Amsterdam knajpę (bistrot), którą właśnie otwierano.

— Czy macie coś do jedzenia? Niestety, o tej wczesnej porze nie było nic prócz czekolady dla niespodziewanych gości.

— Bon, niechaj będzie czekolada! — zawyrokował Daladier.

A gdy goście protestowali hałaśliwie, dodał ostrym tonem:

— Nie krzyczcie tak głośno! Szczeniście mi leżcie na kark polcie!

# Muzeum tatuowanych skór N ezwycia kolekcja w Barcelonie

Tatuaz jest sztuką praktykowaną na całym świecie; wszystkie rasy ludzkie stosowały go, a mistrzami tatuazu są bezwzględnie wyspiarze Oceanii.

Tatuowanie skóry nie zna granic klasowych i społecznych; od króla Edwarda, dumnego lorda, wielkiego księcia, aż do apaszy i tragarza z żułek portowych, wszyscy je praktykowali.

Barcelona posiada w swoim muzeum anatomycznym pierwszą w Europie kolekcję skór tatuowanych.

Kawałki skóry z tatuazem pochodzą z trupów; konserwuje się je rozciągnięte na obręczach drewnianych, w słojach z preparatem chemicznym, który pomaga do utrzymania ich w stanie świeżości.

Zanurzone w płynie są one przezro-

czyste prawie, a tatuaz występuje z nadzwyczajną jasnością i dokładnością.

Wszystkie rysunki i desenie tatuazu dają się ująć w niewielkiej liczbie pięciu czy sześciu kategorii.

Jedne z nich symbolizują zawód, rzeźmiłło, drugie reprezentują znaki astrologiczne, jeszcze inne wyobrażają odznaki, narzędzia zbrodni etc. etc.

Tatuaz wykonywany jest najczęściej w trzech kolorach: czarnym, czerwonym i niebieskim.

Niektóre z tatuazów posiadają napisy w języku arabskim i chińskim. Zabrana w Barcelonie kolekcja ledniczy tatuazów ze wszystkich małych krajów świata.

# Samoloty we mgle Doniosły wynalazek lotniczy

Na lotnisku Croydon, pod Londynem, wypróbowano z dobrym skutkiem nową metodę orientacji dla samolotów, krążących między Paryżem a Londynem, w razie gdy aeroplan odbija swój lot poprzez mgłę i podczas złej pogody.

Nowy system polega na wysłaniu przez stację nadawczą aerodromu promienia radio-elektrycznego w określonym kierunku. Pilot danego samolotu może zatem trzymać się kierunku, w jakim biegnie promień.

Nad kierownicą aeroplanu znajduje się przyrząd w formie zegara o czarnym cyferblacie. Jeśli pilot zgubi kierunek we mgle i błądzi, na czarnym te-

ukazuje się gruba horyzontalna linia, która rozpada się na dwie części.

Grubsza połowa tej linii wskazuje pilotowi, po której stronie znajduje się właściwa trasa powietrzna lotu.

Pilotowi pozostałe więc tylko skorygowanie kierunku, a wówczas obie połowki łączą się znów w jedną linię, co dla pilota jest wyraźną wskazówką, iż znajduje się na dobrym szlaku.

Dotychczasowe doświadczenia wykazały, iż promień radioelektryczny działa na dystansie do 100 mi angielskich. Podobną stację umieszczono również na lotnisku pod Paryżem, w Le Bourget.

## Z przeszłości Warszawy

### Wizerunki ulic stolicy

Do dawniejszych ulic „Nowej” Warszawy należy ulica Miodowa, długo nazywana Przeczna, albo Przeczka. Właściwa jej nazwa była Miodownicza, albo Miodownikarska, była ona bowiem przez długi czas siedzibą piernikarzy toruńskich i miodosytników.

Po ufundowaniu przez Jana Sobieskiego klasztoru, zwano ją Kapucyńska, a w początku XIX w. nazwano ulica Napoleona, która to nazwa przetrwała do r. 1831 i zabroniona została po stłumieniu Powstania Listopadowego, jako buntownicza.

Za Stanisława Augusta, kiedy przypada największy rozkwit tej ulicy, liczyła ona 13 pałaców i kryła w sobie dwa dworki drewniane, a także w swej głębi dziesiątą posesję miejską, oznaczoną nr-ami 21/23. Mieli tu swe rezydencje: na parzystej stronie: hetmanowa Bran-

cka (dziś nr. 4) z drugim frontem od Podwala; biskup Młodziejowski (nr. 6) — później rezydencja Igelströma, a następnie Peliksa Potockiego.

Za ul. Kapitulną wznosił się okazały pałac biskupa krakowskiego Zadzika, stanowiący później kolejno własność Piotra Ożarówskiego, Chodkiewiczów, Kochanowskiego, a obecnie Stow. Rzem. Chrześcijań. Tu mieściła się słynna z czasów Powstania Listopadowego kawiarnia Honoratka.

Dalej mieścił się Bazyljanie (nr. 16, hyp. 485); Dwór Gdańszczan nr. 20 hyp. 487 — dziś posesja należąca do Drukarni Państwowej, wreszcie na końcu ulicy mieścił się konwikł Pijarów — dziś siedziba Polowej Kurii Biskupiej (nr. 26, hyp. 488).

Po nieparzystej stronie mieścił się pałac Biskupów Krakowskich i

dom bankiera Teppera w kształcie kasy zbudowany. Za kościołem Kapucynów — pałac Czartoryskich, a później Paca (wart pałac Paca, a Pac pałaca) — dziś siedziba Sądu Okręgowego.

Następnie w głębokim podwórku wznosił się pałac Arcybiskupów warszawskich — dawniej hr. Riocourta, a następnie hr. Borscha, gdzie czas jakiś mieściły się słynne salony gry; wreszcie rozległe posiadłości Loelhoeffell-Löwensprung, później dworzani Czartoryskich Jarzewicza, następnie bar. Lessera i wreszcie magistratu warszawskiego, który rozległe te posesje nabył literalnie za grosze w czasie inflacji marki polskiej, przyprawiając porządnie właściciela niemal o śmierć ze zgrozy i biedy.

Tu w jednym z drewnianych domków na posesji 21/23 urodził się Joachim Lelewel, któremu tablice pamiątkowa za naszych czasów wmurowano w domu przy ul. Długiej i Freta, gdzie mieszkał w czasie Powstania Sycylińskiego.

Ostatni dom na tej ulicy — dane czerpiemy ze źródłowej pracy A-

leksandra Krashara — należał do historyka Wawrzyńca Rudowskiego (nr. 29), a później Eustachego Potockiego. Za czasów Stan. Augusta mieściło się tu poselstwo Szwecji, później popularna kawiarnia, w której schodzili się artyści Teatru Narodowego, gdy mieścił się na pl. Krasińskich (do r. 1929) i pierwszy dziennikarzy-nawiniarzy polscy.

Powstanie tej arterii ulicznej sięga czasów ks. Mazowieckich, kiedy nazywano ją Platea Longa. W wieku XVII nazywano ją Błonska, a za czasów pruskich Sienna, gromadząco tu bowiem przy arsenał (nr. 52, hyp. 561 — dziś wzięlenie karne) wielkie ilości siana.

Dzielnica ta obfitowała w źródła, to też założono tu pierwszy dla Starej Warszawy wodociąg, z którego rurami drewnianymi prowadzono wodę na Rynek Staromiejski. Dla obfitości wody zakładano tu browary, a za nimi słodownie i zajazdy. Powstała tu również pierwsza łażnia.

Od strony ul. Freta po parzystej stronie mieściły się tu domy: nr. 2 Joachima Lelewela, nr. 4 i 6 wodowdawskiego Bazylego Wali-

ckiego, nr. 8 — słynnego bogacza Michała Walickiego, który z oca zwał się Mickiewiczem, ale kupił sobie nazwisko, herb i adoptację od Bazylego Walickiego. Za Król. Kongresowego dom ten (hyp. 542) nabył Leopold Kronenberz i założył tu składy pierwszego w Polsce Monopoli Tytoniowego.

Na posesji nr. 20 (hyp. 546) mieścił się t. zw. Suchy Las — późniejsza słynna kawiarnia. Dalej za pałacem Krasińskim z przejściem do ogrodu mieścił się pierwszy w Warszawie Instytut wód mineralnych z kryta galerią od niepogody i słońca.

Po drugiej stronie z dawniejszych gmachów wymieniamy: do naułnow, posiadłości Raczyńskich na posesjach nr. nr. 5, 7, 9 — następnie Sad handlowy i Ministerstwo Sprawiedliwości, dalej grunty Pijarów z kościołem, zamienionym po r. 1830 na cerkiew, a obecnie stanowionym świątyni katolicka garzonowa warszawskiego.

Za ul. Miodowa ciągnęły się zajazdy, z których pozostał dziś tylko jeden hotel Polski. Obok zajazdów mieściły się wszelakiego rodzaju imprezy rozrywkowe: plac

Krasińskich służył jako pierwsze miejsce zabaw publicznych, w czasach późniejszych była tu menażeria, przeniesiona następnie na ul. Przejazd i w połączeniu z cyrkiem nazwana Amiteatrem Chęcy Tu gnieździł się różni magicy, widowiska mechaniczne i optyczne, zastępujące dzisiejsze kinematografy i nokazy oświetlenia.

Bujne tu krzewiło się życie miasta, które wzdostawszy się za staromiejskie mury szkało dla siebie jęcia w dwu kierunkach: w stronę Krak. Przedm. i ul. Długiej. Ta ostatnia jednak nie potrafiła się utrzymać na poziomie pryncypalnej arterii i wpadła w nielaskę ludności stolicy.

Przywrócić się do tego niewątpliwie przedsięwzięcie teatru Narodowego na pl. Marwiliu i przekształcenie arsenału na wieżowiec.

Gwar wielkomiński zamartwiał w Noc Listopadową, gdy uzbrojony w arsenał lud stolicy pośpieszył na pomoc rewolucji wojskowej...

Bez miejsca na ziemi

Wśród niemieckich uchodźców w Warszawie

W kolekcjach czekających w Komitecie Pomocy...

Jest lekarzem - laryngologiem. Praktykował już lat kilka w Hannoverze.

Rachunek lekarza

W grudniu ubiegłego roku, leszczę przed przewrotem hitlerowskim...

Lekarz odpowiedział mi, groząc odwołaniem sprawy do sądu. Ale groźby nie wystraszyły, postawił krzyżyk na swej palce i o całej sprawie zapomniał.

W pół roku przeszło po tem zdarzeniu nastąpił ów straszliwy dla lekarza dzień.

Było to pewnego wrześniowego popołudnia, gdy lekarz przyniósł pacjentów w swym gabinecie.

Widziałem, jak 70-letniemu adwokatowi kuzano czwycić kłozęty; jak naderżniętym ludzi używano do naderżniętych póluz.

Na skutek starań żony przewieziono mnie do Berlina. Tu byłem naderżniętym w przewidywaniu, potem postanowiono przeprowadzić mnie do wzięcia.

I tu stał się cud. Prowadzono mnie z całą partią wziętym przez ulicę Berlina.

Na Leizlerstrasse spotkał się pochód hitlerowców ze sztandarami, orkiestra. Wytworzył się tłok na jezdni, zapchnięto mnie na chodnik.

W pewnym momencie rozszedłem się wokół i widzę, że jestem ze wszystkich stron otoczony obcymi mi tłumem gapiów.

Trudno mi powiedzieć, jakie ogarnęło mnie uczucie, gdy po tylu tygodniach usłyszałem z ust oficera K.O.P. pierwsze życzliwe, ludzkie słowa.

Tak brzmiało opowiadanie tego człowieka, który zostawił za sobą wszystko, spalił wszystkie mosty wvenany z miasta, w którym pewnego dnia, nie wiadomo czemu, na porcelanowej tabliczce, przybitej na branie i noszącej jego nazwisko dłoń jakiegoś człowieka wywisała opatrzone trzema wykrzyknikami jedno słowo: „Jude!“

„Sama pani!“

Ta starszuszka, wchodząc do pokoju przyjąć Komitetu Pomocy, powtarza cichutko jedno tylko zdanie. Powtarza je żarliwie, szybko, jakgdyby chciał wszystkich w tym pokoju przekonać o jego prawdziwości.

— Ja jestem lepsza kobieta... Ja sama jestem pani... Ja nie jestem żadną żebraczką...

I znów od początku: — ... ja jestem pani...

W drżących rękach dzwiga niewielką fibrową walizkę. Jest, niewidocznie śmiertelnie znużona po podróży, która odbyła dzisiaj w nocy aż z Frankfurtu; ale nie myśli o odpoczynku. Myśli tylko o tem jak przekonać zebrane tu panie z Komitetu, że ona nie była przewieziona do żebranińcy, że nie się to zdarza pierwszy raz w jej długim życiu.

— Jestem od czterech lat wdowa. Mój mąż był szlachty. Po jego śmierci odbierałam wysokie ubezpieczenie. Zabezpieczył mnie do

końca życia. Miałam śliczne cztery pokoje z łazienką...

Patrzy niepokojnie na wszystkich w pokoju, obawiając się, że jej nie uwierzą, więc powtarza jeszcze raz z naciskiem: — ... tak z łazienką, śliczną łazienką...

Wszystko to skończyło się nagła. Towarzystwo przestało jej wyptacać ubezpieczenia. O szukaniu sprawy wiédlwości nie było mowy. Poza-tem, ile razy ta stara trzesaca się kobieta wyszła na ulicę, szarpano ją, zaczęto nawet bity.

Nie pozostało jej nic, jak uciec. Przed pięćdziesięciu prawie laty wyszła zamaż do Niemiec z Włocławka, wzięła pewnego

wieczora swoją małą walizeczkę, zostawiła wszystko (jakaż to straszna decyzja dla starej, przywiązanej do każdego gracka kobiety!) i przyjechała.

A teraz, nie może się przyzwyczaić do tego, że oto, nagle, ona, pani z czterech pokojów z łazienką, pani, która sama zasiadała w komitetach dobroczynnych, znalazła się, po tamtej stronie, po stronie tych wspomnianych, po stronie niedzrzęcy, co nie mała nic.

Więc, patrząc swymi wilgotnymi od płaczu oczyma, powtarza jedno: — Ja sama jestem pani, ja wspomagałam ubogich, ja byłam w komitetach...

kar. Best.

Sensacyjna premiera teatralna Wiedeń w r. 1870

Sensacja teatralna Wiednia jest premiera sztuki „Makart“ Duschniskiego w teatrze Reinhardta...

W sztuce występuje m. in. postać hr. Lanckorońskiego. Rodzina artysty malarza Makarta zaprotestowała przeciwko poszczególnym scenom sztuki, przedstawiającym, jej zdaniem, Makarta w świetle niekorzystnym.

Co wróżą gwiazdy na dzień 13 listopada? Nie nada'e sę do dyskusji i sporów

Dzień dzisiejszy we wczesnych godzinach rannych przynosi właściwie dobrą passę, zwłaszcza o ile chodzi o nowe poczynania, przygody, stosunki z przelotnymi lub osobami wyżej stojącymi.

Alé jednocześnie może się dać odczuwać rozbudzenie namiętności lub chęć wyładowania przepelniającej nas energii, co może doprowadzić do odrachów nieopanowanych, zbytnej demonstracyjności i chęci postawienia na swoim.

Natomiast jednostki więcej rozwinięte mogą nadmiar energii wyładować w twórczej pracy, zwłaszcza w godzinach przedpołudniowych — kierując swą ekspansję na sprawy: finansowe, współdziałanie z innymi — przyczem

jednakże nie da się uniknąć pewnego niepokoju i niezdecydowania.

Wogóle dzień dzisiejszy niezbyt pomyslnie się przedstawia. Bowiem godz. 13-ta może nas narażać na drobne przykrości, trudności, lub też niepowodzenia w naszymich wysiłkach życiowych — co może spowodować niezadowolnienie, niechęć lub apatię.

Ta ostatnia zresztą nie będzie długo trwała — gdyby się polawia — bowiem zaraz po godz. 13-ej będzie się manifestować dysharmoniczne działanie wpływów kosmicznych potęgujących podrażnienie, impulsywność, chęć postawienia na swoim — a wszystko to — naturalnie — łatwo może doprowadzić do nieporozumień i wybuchów gniewu. To też lepiej wóczas unikaj wszelkich dyskusji i sporów, aby nie przybrały form zbyt ostrych.

Okres późniejszy zarówno jak i wieczór nie wykazują działania ujemnych wpływów kosmicznych — a zatem zapowiadają się lepiej.

Dziecko dziś urodzone — krytycznie intelektualne, a przytem władze i stanowcze — może osiągnąć w życiu powodzenie dzięki poparciu osób wysoko postawionych.

Jan Starza Dziurzycki.

W czasie defilady



Attache's wojskowi Niemiec, Czechosłowacji i Francji.

Iradora Duncan

MOJE ŻYCIE

Pamiętnik

Kiedy mi zaproponowano napisanie mego pamiętnika, ogarnął mnie lek.

Nie żebym nie miała nic do powiedzenia o sobie, nie żebym życie moje było mniej interesujące od wszelkich romansów, zrodzonych w fantazji autora, nie żebym ono było mniej bogate w przygody i przeżycia, niż wszystkie filmy świata; i nie żebym i sławiano snecja nie trudne warunki wykonania pod względem literackim, i nie żebym, żądano odemnie, żebym praca moja stanowiła jakiś dokument historyczny danej epoki. Nic z tego.

Ogarnął mnie wprost lek, że nie potrafię opisać tych moich przeżyć, że one straca na wartości przez to. Zdawałam sobie sprawę z tego, że skoro trzeba w e e czasu wytrwałości, pracy, i studiów, ażeby się nauczyć jakiegoś prostego „pas“ — to sztuka pisać a jest o wiele więcej skomplikowana i żebym potrafiła budować proste a precyzyjne zdania, trzeba również nie mniej pracy, studiów i wytrwałości poświęcić na to, aby te sztuki posiadać.

Przecież zdarza się że człowiek, w poszukiwaniu przywódź znajdzie się raptem pod równikiem wśród trzewykłych, nieprawdopodobnych liczących sytuacji. Stacza okropnie, bohaterkie walki z żywiołami i dzikimi bestjami. A gdy wypadnie opowiedzieć, lub opisać te przeżycia, wychodzą one

blado i nie robią żadnego wrażenia na czytelniku, lub słuchającym.

Natomiast ktoś inny, kto nie opuszczał ani na chwilę swego wygodnego fotela, odmaluje tak plastycznie rzeczy niewidziane, niestwierdzone, cierpienia swoje, niebezpieczeństwa, w których nie brał przecież udziału, walki z tygrysmi w strasznej dżungli, której nie na zupełnie, opisał to w ten sposób, że czytelnik ulepi z nim jego okropne przygody i ani na moment nie przypuszcza, że nie są one nieprawdziwe. W opisie walki czuje zapach spólnych ciał dzikich bestyi, słyszy złowieszczy syk zbliżającego się weża, ryk lwów i tygrysów, zmagających się ze swoja ofarą.

Oto jest sztuka pisania, tego się obawiałam. Bardzo duża rola w sztuce pisania odgrywa imaginacja, wyobraźnia piszącego. Obawiałam się więc, że moje najpóźniejsze chwile i przeżycia wyjadą blado, bo nie posiadam pióra Cervantesa ani Casanovy.

I jeszcze jedno. Jak można pisać bezwzględnie prawdę o sobie. Czy my sami zresztą ją znamy? Mamy tylko pojęcie zaledwie, pojęcie, jakie sobie o nas wyrobili nasi przyjaciele, pojęcie, jakie mamy o sobie sami wreszcie pojęcie, jakie ma o nas nasz kochanek. Istnieje jeszcze pojęcie, jakie o nas ma ja, nasi wrogowie, a wszystkie te pojęcia dopiero nie są podobne jedne do drugich. To jest prawda, którą niejednokrotnie sprawdzałam i doświadczyłam na sobie.

Zwykle razem z ranną kawą podawano mi do łóżka pisma. Tego dnia podano mi dzienniki z krytyką o mnie. Przeczytałam pierwszy dziennik. Pisałam że jestem piękna i zbudowana jak bógini, że jestem geniuszem. Zaledwie skończyłam się upajać temi kładzidłami i z uśmiechem na ustach wzięłam do ręki drugi dziennik, dowiedziałam się, że nie mam

absolutnie talentu, że jestem fatalnie zbudowana, że jestem monstrum.

Bardzo szybko przestałam czytać wogóle krytyki. Nie mogłam spodziewać się, że będą one wszystkie przychyne, były między nimi zbyt bolesne i naprawdę odbierały mi odwagę i wiarę w siebie.

W Berlinie był pewien krytyk, który mnie nękał swoimi krytykami w niemożliwy sposób. Między innymi zarzucał mi zupełny brak poczucia muzycznego.

Pewnego dnia napisałam do niego, prosząc żeby mi nie odpisał, a ja postarałam się wyprowadzić go z błędnego pojęcia o mnie.

Przyszła. Usiadł naprzeciw mnie przy stole, przy herbacie. Przeszło godzinę tłumaczyłam mu moją teorię o młiki twarzy pod dźwięki muzyki. Spojrzałam na jego popoliła twarz, na tepy wyraz, z jakim mnie słuchał i byłam przekonana, że nie z tego nie zrozumiał.

Jakież było moje zdumienie, gdy wyjął z kieszeni trabkę akustyczną i wtedy przekonałam się, że jest zupełnie głuchy i nawet przy pomocy tego instrumentu, z trudem zaedwie słyszy orkiestrę z pierwszego rzędu krzesel.

Oto człowiek, którego sąd o mojej muzykalności odbierał mi ser!

Meżczyzna, czy kobieta napisze wielkie dzieło, kiedy ma opisać swoje życie, ale nikt nie ośmielił się napisać absolutnej prawdy o sobie. Jean Jacques Rousseau, dla dobra ludzkości, poświęcił się i odkrył prawdę swojej duszy, swoje myśli, najsłabsze i stworzył wspaniałe dzieło, które uznano za niemoralne, za śmiecie.

Żadna kobieta nigdy nie napisze prawdy o sobie dlatego „autobiografie“ większość znakomych artystek i znanych kobiet obejmują całe tomy zewnętrznych relacji, mase anekdot, jej naderżniętych

Na wielkiej paradzie



Marszałek Piłsudski ze starszą córką wśród wyższych wojskowych.



Marsz. Piłsudski wśród attaché wojskowych wita się z przedstawicielem wojskowym Z.S.R.R. Lepinem.

);\*:(

Koleżeńki uścisk dłoni



między attache wojskowym Rumunji i przedstawicielem czerwonej armii rosyjskiej.

powiedzeń, drobnych bez znaczenia — nigdy nie da to wszystko wyobrażenia o jej życiu, prawdziwym. Wielkie i ważne momenty w ich życiu są przez nie przemilczane i skrupulatnie ukryte.

Moja sztuka nie daje mi ukryć istoty prawdy, lecz lat poświeca na to, aby przy pomocy rytmicznych ruchów wyrazić to, co chce i to co czuje. Nie wahałam się nigdy dać publiczności na moich występach, całą siebie. Otwierałam przed nimi najtajniejsze skrytki mej duszy. W moim tańcu można było czytać jak w otwartej książce. Kiedy byłam jeszcze bardzo młoda, w moim tańcu była radość życia. Z czasem radosny mój taniec skończył się, dawał wyraz troskom, tajemnicom, tragedjom; jakie przeżywałam — brutalność i siła w życiu, i ich niezczyste poczucie.

Mając zszesnaste lat, kiedy odtańczyłam to wszystko bez muzyki — wśród licznie zebranej publiczności, odezwał się głos: — To jest śmierć i niewinność.

Alé to nie było to, co chciałam wyrazić w moim tańcu. Taniec ten powinien był się nazywać: „Życie i Niewinność“.

Pytano mnie wielokrotnie, czy ja stawiam wyżej miłość, czy sztukę. Odpowiedziałam, że nie mogę tego od siebie oddzielić, ponieważ artystka sama jest miłością.

Najwspanialszym kochankiem w tym czasie był Gabriel d'Annunzio. Miał tyśy — i nawet wtedy kiedy twarz jego promieniała, kiedy ożywała się, nie można było o nim powiedzieć, że był piękny. A e kiedy mówił o kobiecie, która kocha — zmieniał się do niepoznania. Był wtedy piękny Phebus Aoolo i e dziw, że posiadał najpiękniejszych kobiet świata.

(Claz młodszy Intro)

Dalsza lista odznaczonych

w dniu święta Niepodległości

W uzupełnieniu zamieszczonej we wczorajszym numerze listy odznaczonych w Białymstoku w dniu święta Niepodległości podajemy dalsze nazwiska odznaczonych Srebrnym Krzyżem Zasługi:

Aleksander Isaak — naucz. gimn. państw., Wacław Rudzki zastępca insp. samorządu gminnego, Jan Strzelecki — zawiadowca kolejek leśnych (Czarna Wieś, pow. białostockiego), Józef Bryła — kierownik szkoły powsz. (Gródek pow. białostockiego), Genowefa Rogalewska — kier. szk. powsz. (Krypnio, pow. biał.), Aleksander Stasiński — kier. szk. powsz. (Suraz, pow. biał.), Helena Szostakiewiczówna — naucz. szk. powsz. (Studzianki pow. białost.), Czesław Władysław Bankowski — nadleśniczy nadleśnictwa Białystok, dr. Atanazy Hankiewicz — kier. szpitala kom. (Knyszyn, pow. białost.).

Bronzowe Krzyże Zasługi otrzymał: Józef Banaś — sekretarz gminy (Kalinówka pow. biał.), Stanisława Kiedrzycka (Czarna Wieś pow. biał.), Stanisław Łapicki — sekretarz Okr. Urz. Ziem. w B-stoku, Franciszek Karolczuk gajowy nadleśnictwa w Supraślu, Franciszek Krukowski — rzeźnik w Białymstoku; za zasługi na polu pożarnictwa: Józef Bajdowicz — robotnik, Wolf Cymmer — tkacz, Jakób Gryc — kupiec, Symcha Grynsztejn — furman, Izaak Gurwicz — właściciel teatru, Berel Jankielewicz — kominiarz, Aleksander Karczewski — ślusarz, Ajzyk Łanczewski — garbarz, Konstanty Łukasiewicz — robotnik fabryczny, Albert Markus — mechanik, Aleksander Matuszewski — robotnik fabr., Dawid Nowicki — mechanik, Litman Ostrowski — kupiec, Paweł Pińczak — ślusarz, Borys Predko — strażak, Rafał Rubinowicz — subiekt, Józef Święc — robotnik fabr., Chaim Wasilkowski — krawiec, wszyscy w Białymstoku.

Za różne zasługi przyznano Bronzowe Krzyże: Leonardowi Kahale — urzędn. dyr. Okr. Kol. Państw., Zygmuntowi Barczewskiemu — robotnikowi, Julianowi Białousowi — robotn., Władysławowi Grygorczykowi — woźnemu Izby Skarb., Konstancemu Ostaszewskiemu — robotn., Edwardowi Zabielskiemu — ślusarzowi, Józefowi Zadykowiczowi — szewcowi, Józefowi Cudowskiemu — siergiejce — woźnemu Izb. Skarb., Antoniemu Demianikowi — st. woźn. urz. wojew.,

Józefowi Kaliszowi — urzędn. O. U.Z., Stefanowi Kondratowi — sfoferowi urz. wojew., Marcelemu Nowosadowskiemu — woźnemu O.U.Z., Tadeuszowi Singierowi z O.U.Z., Aleksandrowi Tomczakowi, woźnemu urz. woj. — wszystkim z Białostoku.

W najbliższym numerze zamieścimy dalszy spis odznaczonych, zawierający również nazwiska z terenu woj. białostockiego.

Wystawa ochrony przyrody

P. wojewoda Marjan Zyndram-Kościałkowski raczył łaskawie objąć protektorat nad wystawą ochrony przyrody, którą organizuje państwowa rada ochrony przyrody i oddział białostocki Ligi Ochrony Przyrody w dniach od 3 do 10 grudnia rb. w salach gimnazjum państwowego im. Marszałka Piłsudskiego.

W czasie „Tygodnia Wystawy Ochrony Przyrody” odbędą się następujące odczyty: prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. W. Szafera, n.t.: „Cuda polskiej przyrody”, prof. Fr. Ludery p.t. „Zwierzęta ginące w Polsce” i „Ochrona gatunkowa roślin”, p. prof. Eug. Machaya n.t.: „Ochrona ptaków”, prof. Stanisław Brochwicz-Lewiński wygłosi „Pan Tadeusz a zagadnienia ochrony przyrody”, kierownika stacji jedwabniczej w Białymstoku p. Wojtowicza n. t. „Jedwabnictwo w Polsce” i p. prof. Gaczorka p.t. „Pszczelnictwo na ziemiach Polski”.

Przed „Tygodniem książki polskiej”

W związku ze zbliżającym się „Tygodniem książki polskiej”, który odbędzie się na terenie całego Państwa w dniach od 26 listopada do 3 grudnia r.b., odbyło się w malej sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego posiedzenie organizacyjnego komitetu obywatelskiego, zwołane

przez prezesa koła Miłośników Historji, Literatury i Sztuki, p. A. Rączaszka. Zadania komitetu referowali pp.: Rączaszek i Frankowski, poczem omówiono program „Tygodnia” na terenie m. Białostoku.

Projektowane jest m. in. urządzenie wystawy ksiątek i zorganizowanie pochodu propagandowego. Z uznaniem przyjęto projekt p. Rączaszkowej o zorganizowaniu podczas „Tygodnia” szeregu t. zw. „lektoratów” t. j. odczytywania w świetlicach, biblioteczach i t. d. cenniejszych wyjątków z dzieł znakomitych pisarzy. Atrakcją „Tygodnia” będzie także loteria, przyczem wygrane będą stanowią książki z autografami znanych pisarzy polskich. Zarówno komitet główny w Warszawie, jak i komitet w Białymstoku, pozostają w ścisłym kontakcie z Syndykatem Dziennikarzy Białostockich, który współdziała w tej bardzo pożytecznej akcji.

Święto pieśni

Pod przewodnictwem insp. szkolnego p. Jureckiego odbyła się w tych dniach konferencja kierowników szkół powszechnych oraz nauczycieli śpiewu celem omówienia „Święta pieśni”, z którego dochód przeznaczony jest na budowę Domu Ludowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zagajając zebranie, p. Jurecki podniósł doniosłą rolę, jaką odgrywać będzie Dom Ludowy, i zachęca obecnych do pracy przy organizowaniu tej imprezy i do starań, mających na celu zainteresowanie tą sprawą rodziców i młodzieży.

„Święto pieśni” odbędzie się w sobotę, dn. 2-go grudnia dla młodzieży i w niedzielę, dn. 3 grudnia. Organizacja zajmie się specjalny komitet.

Karygodne zachowanie się

Podczas defilady na Rynku Kościuszki w dniu święta Niepodległości zwracało uwagę zachowanie się poniżej wszelkiej krytyki pewnego chłopca, niosącego sztandar szkoły powszechnej Nr. 9. Niósł on ów sztandar z brakiem poszanowania dlań, zrzuciwszy niedbale na lewe ramie drzewce, jak jakiś drag. Smiał się przytem, gadał, trzymał rękę w kieszeni, i to przed samymi trybunami!

Trudno go za to winić. Kierownictwo szkoły uczyniło zły wybór, powierzając mu zaszczytną funkcję chorążego, i nie puczulo go widocznie, jak się winien zachowywać.

Nie powinno się to więcej powtarzyć.

Notarjaty na terenie sądu okręgowego w Białymstoku

Jak wiadomo — ukazało się rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości w sprawie notarjuszów. Na terenie, należącym do sądu okręgowego w Białymstoku, ustala ono 8 stanowisk, z czego w Białymstoku cztery, przyczem od 1 stycznia 1934 r. notarjuszy hipotecznych przy sądzie okręgowym będzie trzech (dotychczas czterech), a jeden notarjat znajdować się będzie w mieście. Z czterech pozostałych stanowisk przewiduje się: 3 przy wydziale hipotecznym sądu grodzkiego w Bielsku, z siedzibami w Bielsku, Brańsku i Siemiatyczach oraz jedno w Sokółce.

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: Ajzentsztadt, Rynek Kościuszki 11, W. Hermanowski, Warszawska 24. i Wysockiego na Piaskach, Piękna 2.

Nocne pogotowie lekarskie

tel. 5-03 „Linax Hacedek”.

Testament dla przyszłych pokoleń

Z przemówienia pos. Jana Walewskiego

W przemówieniu swem, wygłoszonym w dniu święta Niepodległości na akademii w teatrze „Palace”, p. pos. J. Walewski nawiązał do owej przelotowej chwili, kiedy do Warszawy przybył więzień z Magdeburga, Marszałek Józef Piłsudski. Następnie zobrazował w okresie 15 lat poszczególne etapy walki o ugruntowanie Niepodległości, o wielkość Narodu Polskiego i potęgę Państwa. Bitwę o niezależność polityczną można uważać za zakończoną, zakończyła się ona zwycięstwem Marszałka Piłsudskiego, a więc zwycięstwem Polski, a zatem wszystkich, bo wszyscy brali w tej bitwie udział, bo coraz więcej staje pod sztandarami. Bądźcie dumni — mówił pos. Walewski, że to Wasze dzieło, że każdy, nie szczędząc krwi i mienia, budował Polskę. Dumna ta — jeśli rzucimy okiem w ubiegły okres 15-lecia — może być tem większą, że dokonaliśmy dzieła o własnych siłach. Nie wiem, czy inny naród, pozostawiony samemu sobie, posiadający wrogów na wszystkich granicach, pozbawiony wszelkich środków materialnych, mógłby tyle zdziałać.

Umilowanie morza polskiego, bez którego Naród byłby skazany na skalenie. Dalej musimy pamiętać o konieczności porzucenia na własnych siłach. Niezależność polityczną zdobyliśmy z wielkim trudem, obecnie toczy się walka o niezależność gospodarczą. Wszyscy, którzyśmy tyle ofiar ponieśli na rzecz Państwa, radujemy się, że Państwo Polskie nietylko krzepnie nieustannie, ale że zasięg naszej polityki, głębszej kultury sięga daleko poza słupy graniczne, zdobywając serca i mózgi obcych narodów.

Kreśląc testament przyszłym pokoleniom, mówiąc o dumie, siłę i męstwo Narodu Polskiego, stwierdzić musimy z głębokim zalem, że miliony polaków pozostały poza granicami Polski, musimy oświadczyć, że jest to krzyżacja niesprawiedliwością, że tęsknota naszych rodaków za Wolną Ojczyzną musi się spełnić, że Opole, Warmja, Mazury muszą wrócić do Polski (burzliwe oklaski).

Kończąc swe przemówienie,

pos. Walewski oświadczył, że jeśli ten testament nieskalany zostawimy naszym dzieciom — będziemy mogli być pewni wielkiej przyszłości Polski, która zajmie jedno z pierwszych miejsc wśród narodów świata. Przekazemy tę spuściznę naszym dzieciom z dumą, że byliśmy tymi, którzy razem z Józefem Piłsudskim przyczynili się do zbudowania silnej i potężnej Polski.

Proces o nadużycia w urzędzie skarbowym w Grodnie

W piątym dniu procesu o nadużycia w urzędzie skarbowym w Grodnie składali zeznania: w dalszym ciągu buchalter Chalefa, Izaak, powtórnie Chalef i Gessel Jogli.

W toku rozprawy zaszedł charakterystyczny moment. W swoim czasie obrona wystąpiła z wnioskiem o powołanie w charakterze biegłego naczelnika II wydziału Izby Skarbowej w Białymstoku, Mikołaja Majkowskiego. Sąd przychylił się do tego wniosku, kierując odnośnie pismo do Izby Skarbo-

wej w Białymstoku. W odpowiedzi na nie Izba Skarbowe w Białymstoku nadesłała sądowi odczytane przez przewodniczącego pismo, iż p. Majkowski nie może być zwolniony na wystąpienie w procesie.

Wówczas obrona wysunęła prośbę, aby sąd zgodził się na zwolnienie się telefonicznie do prezesa Izby Skarbowej, dr. Adama Piaseckiego. Prokurator ze swej strony wystąpił o reasumpcję uchwały sądu w kwestji powołania p. Majkowskiego w charakterze biegłego, motywując to tem, że p. Majkowski, przeprowadzając rewizję, nie ustalił przestępstw, zarzucanych oskarżonemu. Może więc być pociągnięty do odpowiedzialności karnej, a zatem nie może występować w charakterze biegłego. Równocześnie prokurator zaproponował powołanie w charakterze biegłego insp. Artura Allanda.

Obrona wypowiedziała się przeciw wnioskowi prokuratora, podtrzymując swój wniosek o telefoniczne zwrócenie się do prezesa Piaseckiego z prośbą o zwolnienie Majkowskiego. Jeden z obrońców oświadczył, że jakiejś nieznaną jednostki wprowadzają w błąd urząd prokuratorski, starając się pozabawić obronę gruntu. Takiego wypadku, aby zapowiedziano z tego miejsca, że ktoś będzie pociągnięty do odpowiedzialności karnej, jeszcze nie było.

Sąd ufał się na naradę. Obrona dowiedziała się w tym czasie, że Majkowski przybył do Białostoku dopiero w roku 1928, a w skarbowości pracuje od 1931 roku, nie mógł więc być w krytycznym czasie na lustracji urzędu skarbowego w Grodnie.

Po naradzie sąd oddalił wniosek prokuratora, a zatem sprawa powołania p. Majkowskiego w charakterze biegłego będzie zdecydowana po porozumieniu się z prezesem Izby Skarbowej w Białymstoku.

Podniesienie jakości skór krajowych

Z inicjatywy Izby Rzemieślniczej przy współudziale przedstawicieli: urzędu wojewódzkiego i starostwa grodzkiego zawiązał się w Białymstoku komitet akcji podniesienia jakości skór surowych i racjonalizacji gospodarki temi skórami. Zebranie inauguracyjne komitetu, w którego skład weszli przedstawiciele urzędu wojewódzkiego, starostwa grodzkiego, sfer garbarskich, rzeźniczych i kupieckich pod przewodnictwem dyrektora Izby Rzemieślniczej C. Millera, — po wysłuchaniu referatu mgr. M. Różowskiego n.t. „Rozszerzenia krajowej bazy surowcowej w dziedzinie skór” — uchwaliło rozpoznać akcję w myśl zaleceń władz centralnych oraz projektów, omawianych w prasie fachowej. Akcja winna być prowadzona jednocześnie w trzech kierunkach: weterynaryjnym, podniesienia techniki zdejmowania skór i racjonalizacji konserwacji i obrotu skórami.

Za jedno z najważniejszych zadań komitet uważa budowę i urządzenie przy rzeźni mie-

skiej składnicy i solarni skór, odpowiadającej nowoczesnym wymaganiom fachowym.

Izba Rzemieślnicza w Białymstoku zwróciła się do syndykatu odpadków poubojowych w Poznaniu, gdzie gospodarstwa skórami surowymi stoi na bardzo wysokim poziomie, z prośbą o nadesłanie kosztorysu takiej składnicy oraz wydelegowania specjalnego instruktora celem zorganizowania w Białymstoku lotnego kursu techniki zdejmowania skór.

Na rynku w Białymstoku

Na rynku w Białymstoku notowano ostatnio następujące ceny ziarna, maki, chleba i paszy (za 100 kg): pszenica — 18 zł., żyto — 13, jęczmień — 13, owies — 13, gryka — 17, mąka pszenna 65<sup>o</sup>/o — 42, 50<sup>o</sup>/o — 45, żytnia ptyłowa 65<sup>o</sup>/o — 27, razowa 90<sup>o</sup>/o — 17, chleb ptyłowy 65<sup>o</sup>/o — 26, razowy 90<sup>o</sup>/o — 16, konicznyna 5.50, siano gruntowe — 5, polne — 5.50 białe — 3.40, słoma — 3.50, ziemniaki — 3.80.

Rauf w salonach Województwa

Rauf, zorganizowany w sobotę przez komitet obywatelski obchodu święta Niepodległości, zgromadził w salonach Województwa — jak to już nadmieniliśmy — przedstawicieli wszystkich sfer miejscowego społeczeństwa. P. J. Winnicka, którą Białystok miał możność poznać i ocenić podczas jej kilku występów, odśpiewała ładnie przy akompaniamencie p. L. Aronsonowej szereg utworów, wkładając w nie wiele duszy. Następnie p. A. Smoliński przy akompaniamencie p. K. Kowalewskiego odegrał utwory Beethovena, Kreislera i Wieniawskiego, zyskując dla swej gry polklask słuchaczy.

Po koncercie odbyły się tańce, które się przeciągały poza północ. Zwolennicy bridge'a mieli również okazję do emocyj.

Wieczór upłynął w miłej atmosferze.

Obwieszczenie

Sąd Okręgowy jako Rejestrowy w Białymstoku, obwieszcza, iż do rejestru handlowego działu A wciągnięte zostały następujące zgłoszenia pod nr. nr.: (Ciąg dalszy)

8341. „Restauracja „Łowiczanka” — właściciel Okręgowy Związek Rezerwistów Rzeczypospolitej Polskiej w Białymstoku”. Przedmiot: detaliczna sprzedaż napojów alkoholowych z wyszynkiem. Siedziba: ulica Marsz. Piłsudskiego 17. Właściciel Okręgowy Związek Rezerwistów Rzeczypospolitej Polskiej w Białymstoku. Kierownikiem przedsiębiorstwa jest Aleksander Swincow, zam. w Białymstoku, ul. Marsz. Piłsudskiego 17, który zarządza przedsiębiorstwem i reprezentuje firmę bez prawa podpisywania w imieniu firmy zobowiązań.

w dniu 6 października 1933 r.

8342. „Polski sklep spożywczy Leon Baran”. Siedziba: Białystok, ul. Słomska 48. Właściciel Leon Baran, zam. tamże.

8343. „Sprzedaż artykułów spożywczych i mięsa Szmul Duskin”. Siedziba: Białystok, ul.

Antoniukowska 9. Właściciel Szmul Duskin, zam. tamże.

8344. „Sprzedaż wyrobów rymaryskich i żelaznych Sonia Lipińska Strycher”. Siedziba: Białystok, ul. Szkolna 2. Właścicielka Sonia Lipińska Strycher, zam. w Białymstoku, ul. Wojskowa 18.

8345. „Icko Markus”. Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych i galanterji. Siedziba: m. Sokółka, ul. Białostocka 78. Właściciel Icko Markus, zam. tamże.

8346. „Sklep spożywczy Michalina Pluskwa”. Siedziba: Białystok, ul. Sienkiewicza 47. Właścicielka Michalina Pluskwa, zam. tamże.

8347. „Sklep spożywczy galanteryjny Chaim Szewic”. Siedziba: os. Hajnowka, gm. Białowieża, ul. Batorego 14. Właściciel Chaim Szewic, zam. tamże.

8348. „Przedziałnia na lon Herszko Sapiro”. Siedziba: Białystok, ul. Jurowiecka 29. Właściciel Herszko Sapiro, zam. w Białymstoku, ul. Dra Chazanowicza 6.

8349. „Sprzedaż rowerów, maszyny do szycia i części do ta-

kowych Lejb Zyberski”. Siedziba: Białystok, ul. Gieldowa 5. Właściciel Lejb Zyberski, zam. w Białymstoku, ul. Polna 18.

w dniu 9 października 1933 r.

8350. „Hurtowy skład piwa Estera Rabinowicz”. Siedziba: os. Hajnowka, Al. Batorego 9, pow. Bielsk Podl. Właścicielka Estera Rabinowicz, zam. tamże.

w dniu 13 października 1933 r.

8351. „Sklep spożywczy Jenta Grodzieńska”. Siedziba: Białystok, ul. Sienkiewicza 120. Właścicielka Jenta Grodzieńska, zam. tamże.

8352. „Sklep spożywczy Wanda Kowalikówna”. Siedziba: wieś Topczewo tejtze gminy pow. Bielsk Podl. Właścicielka Wanda Kowalikówna, zam. tamże.

8353. „Sklep spożywczy-galanteryjny Lejb Malecki”. Siedziba: os. Białowieża, Stoczek 151. Właściciel Lejb Malecki, zam. tamże.

8355. „Szmul Wajnberg”. Przedmiot: przecieranie drzewa w wydzielonym tartaku, rolnego gospodarstwa dóbr ziemskich, hipotecznych Dojlidy Jerzego Rafała Lubomirskiego.

Siedziba: Zielona gm. Dojlidy pow. Białostockiego. Dzierżawca Szmul Wajnberg, zam. w Białymstoku, ul. Częstochowska 2.

8356. „Sklep spożywczy Luba Werber”. Siedziba: os. Białowieża, Stoczek 216, pow. Bielsk Podl. Właścicielka Luba Werber, zam. tamże.

(C. d. n.)

DOKTOR Leon KRYŃSKI Choroby weneryczne, skórne i moczołciowe. Przyjmuje od godz. 9—11 od 5.30—7.30 Białystok, Piłsudskiego 33, tel 5-67

Dr. M. Kanel Choroby weneryczne, skórne i moczołciowe. Przyjmuje od godz. 9—11 od 5—8. Kobiety od godz. 4—5 p.p. ul. Sienkiewicza 37 (parter) tel. 5-55.

Dr. Neumark Choroby weneryczne, skórne i moczołciowe. Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8 w Białystoku, ul. Kilińskiego 11. Telefon Nr. 6-06.

OSTRZEŻENIE. Na rynku oferują ostatnio fałszyfikaty, zawierające szkodliwe domieszki i bezwartościowe surowce, sprzedawane pod nazwami, które mogą wprowadzić w błąd p. t. Klientele

Ostrzegamy przed nabywaniem tych fałszyfikatów i zawiadamiamy, że jedynie SODA AMONIAKALNA (bielidło) wyrobu Zakładów SOLVAY w Polsce zawiera 98 proc. czystej sody i jest produktem czystym i pełnowartościowym. Celem ochrony naszej Szanownej Klienteli przed temi fałszyfikatami, każdy oryginalny worek sody amonjalkalnej (bielidla) zaopatrzonej jest w plombę firmową oraz napis poniższy: Zakłady SOLVAY w Polsce Centrala w W-wie, Czackiego 14, telefon 708-97.

UWAGA: Winni sprzedaży fałszyfikatów jako oryginalnej sody amonjalkalnej (bielidla) pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej. Oryginalna Soda Amonjalkalna jest do nabycia w firmach: J. Porozowski ul. Kupiecka 4, tel. 475 „Olwa” ul. Kupiecka 3, telefon 4 20

„MODERN” Początek: 5 HANKA HORDONOWNA w najlepzym filmie polskim SZPIEG w MASCE wg. powieści A. MARGCZYŃSKIEGO

Dr. J. WALEWSKI Choroby weneryczne, skórne i moczołciowe. ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 5-14

Dr. M. Kacnelson Choroby weneryczne-skrórne. Przyjmuje od godz. 9—11 od 4—7 w Białymstoku, Kilińskiego 8 Telefon, 5-51.

Dom murowany frontowy oraz 2 domy drewniane do sprzedania. Fabryczna 53. Czytajcie „Dziennik” Redaktor - Lucjan Duczyński.